

Konkurs PLASTYCZNY

„BACZYŃSKI INSPIRUJE”



Regulamin

1. Biblioteka szkolna II LO z Oddziałami Dwujęzycznymi im. S. Żeromskiego w Sieradzu organizuje Konkurs plastyczny „Baczyński inspiruje”.
2. Cel konkursu:
 - Upamiętnienie 100. rocznicy urodzin Krzysztofa Kamila Baczyńskiego
 - Popularyzacja twórczości K. K. Baczyńskiego i wiedzy o poecie
 - Rozwijanie wrażliwości estetycznej i wyobraźni literacko-plastycznej wśród młodzieży
3. **Konkurs jest adresowany do wszystkich uczniów naszej szkoły.**
4. **Praca konkursowa wykonana samodzielnie w dowolnej technice plastycznej powinna tematycznie nawiązywać do twórczości Krzysztofa Kamila Baczyńskiego.**
5. Uczestnicy konkursu wybierają **utwór z listy przygotowanej przez organizatora lub inny dowolny wiersz poety.**
 - Biała magia*
 - Niebo złote ci otworzę ...*
 - Ten czas_*
 - Piosenka (Znów wędrujemy..)*
 - Sur le pont d' Avignon*
6. **Do konkursu należy zgłosić ZDJĘCIE jednej pracy konkursowej.**

Zdjęcie pracy oraz imię i nazwisko autora, klasę i tytuł utworu, który stał się inspiracją dla pracy konkursowej należy przesłać na adres:
bibliotekalo2@gmail.com do **01 kwietnia 2021 roku.**
7. Jury będzie oceniać: realizację tematu, środki wyrazu, oryginalność oraz estetykę pracy.
8. Autorzy trzech **NAJLEPSZYCH PRAC** otrzymają **NAGRODY.**
9. Rozstrzygnięcie konkursu i wręczenie **NAGRÓD** nastąpi w kwietniu **2021 r.**

ZAPRASZAMY!

Wiersze Krzysztof Kamil Baczyński

"Biała magia"

Stojąc przed lustrem ciszy
Barbara z rękami u włosów
nalewa w szklane ciało
srebrne kropelki głosu.

I wtedy jak dzban- światłem
zapełnia się i szkląca
przejmuje w siebie gwiazdy
i biały pył miesiąca.

Przez ciała drżący pryzmat
w muzyce białych iskier
łasicę się prześlizną
jak snu puszyste listki.

Oszronią się w nim niedźwiedzie,
jasne od gwiazd polarnych,
i myszy się strumień przewiezie
płynąc lawina gwarną.

Aż napełniona mlecznie,
w sen się powoli zapadnie,
a czas melodyjnie osiadzie
kaskada blasku na dnie.

Więc ma Barbara srebrne
ciało. W nim pręży się miękko
biała łasicca milczenia pod niewidzialną ręką.

4 I 42r. w nocy

"Niebo złote ci otworzę..."

Niebo złote ci otworzę,
w którym ciszy biała nić
jak ogromny dźwięków orzech,
który pęknie, aby żyć
zielonymi listeczkami,
śpiewem jezior, zmierzchu graniem,
aż ukaże jądro mleczne
ptasi świt.

Ziemię twardą ci przemienię
w mleczów miękkiach płynny lot,
wyprowadzę w rzeczy cienie,
które prężą się jak kot,
futrem iskrząc zwiną wszystko
w barwy burz, w serduszka listków,
w deszczów siwy splot.

I powietrza drżące strugi
jak z anielskiej strzechy dym
zmienię ci w aleje długie,
w brzóz przejrzystych śpiewny płyn,
aż zagrają jak wiolonczel
żał - różowe światła pnące,
pszczelich skrzydeł hymn.

Jeno wyjmij mi z tych oczu
szkło bolesne - obraz dni,
które czaszki białe toczy
przez płonące łąki krwi.
Jeno odmień czas kaleki,
zakryj groby płaszczem rzeki,
zetrzyj z włosów pył bitewny,
tych lat gniewnych
czarny pył.

15 VI 1943

Ten czas

Miła moja, kochana. Taki to mroczny czas.
Ciemna noc, tak już dawno ciemna noc, a bez gwiazd,
po której drzew upiory wydarte ziemi — drżą.
Smutne nieba nad nami jak krzyż złamanych rąk.
Głowy dudnią po ziemi, noce schodzą do dnia,
dni do nocy odchodzą, nie łodzie — trumny rodzą,
w świat grobami odchodzą, odchodzi czas we snach.

A serca — tak ich mało, a usta — tyle ich.
My sami — tacy mali, krok jeszcze — przejdziem w mit.
My sami — takie chmurki u skrzyżowania dróg,
gdzie armaty stuleci i krzyż, a na nim Bóg.
Te sznury, czy z szubienic? długie, na końcu dzwon —
to chyba dzwon przestrzeni. I taka słabość rąk.
I ulatuje — słyszę — ta moc jak piasek w szkle
zegarów starodawnych.
Budzimy się we śnie
bez głosu i bez mocy i słychać, dudni sznur
okutych maszyn burzy. Niebo krwawe, do róży
podobne — leży na nas jak pokolenia gór.
I płynie mrok. Jest cisza. Łamanych czaszek trzask;
i wiatr zahuczy czasem, i wiek przywali głazem.
Nie stanie naszych serc. Taki to mroczny czas.

Piosenka „Znów wędrujemy..”

Znów wędrujemy ciepłym krajem,
malachitową łąką morza.
Ptaki powrotne umierają
wśród pomarańczy na rozdrożach.

Na fioletowoszarych łąkach
niebo rozpina płynność arkad.
Pejzaż w powieki miękko wsiąka,
zakrzepła sól na nagich wargach.

A wieczorami w prądach zatok
noc liże morze słodką grzywą.
Jak miękkie gruszki brzmięje lato
wiatrem sparzone jak pokrzywą.

Przed fontannami perłowymi
noc winogrona gwiazd rozdaje.
Znów wędrujemy ciepłą ziemią,
znów wędrujemy ciepłym krajem.

Sur le pont d' Avignon

Ten wiersz jest żyłką słoneczną na ścianie
jak fotografia wszystkich wiosen.
Kantyczki deszczu ci przyniosę -
wyblakłe nutki w nieba dzwon
jak wody wiatrem oddychanie.
Tańczą panowie niewidzialni
"na moście w Awinion".
Zielone, staroświeckie granie
jak anemiczne pączki ciszy.
Odetchnij drzewem, to usłyszysz
jak promień - naprężony ton,
jak na najcieńszej wiatru gamie
tańczą liściaste suknie panien
"na moście w Awinion".
W drzewach, w zielonych okien ramie
przez widma miast - srebrzysty gotyk.
Wirują ptaki płowozłote
jak lutnie, co uciekły z rąk.
W lasach zielonych - białe łanie
uchodzą w coraz cichszy taniec.
Tańczą panowie, tańczą panie
"na moście w Awinion".

szpital, kwiecień 41 r.